

ENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonparello wy mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 10 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 100. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA”. Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnośnikiem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73.

Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Od 18-go do 24-go października.

„WAMPIR”

Oryginalny dramat amerykański w 5-ciu częściach z Cyklu „Białych niewolnic” z piękną „JÓZEFINĄ COLLINÉ” w roli głównej.

Dziś i dni następne
Dla młodzieży dozwolone

Napoleon

i M-c Sans-Gene

Bohaterka epopei historycznej w 6 dużych częściach, obraz ten osnuty jest na tle francuskiej rewolucji i zaliczony w poczet pierwszorzędných szlagierów.

Od wtorku 18-go do 24 paźdz. włącznie
Wielki serjowy obraz amerykański

„Tajemniczy Dzems”

czyli przygody T-wa Indyjskiego Fakira: Rzec dzieje się w dzielnicy Chińskiej w Nowym Jorku

1-sza serja p. t. **Płonące Miasto**

Od środy 19 do niedzieli 23 października 1921 r. włącznie
Wielki film mistyczny w 7-miu serjach
osnuty na tle przygód słynnego fakira ind. Tagora Gopa'a.

Płonące miasto

dramat w 6 cz. (podług mistycznej powieści „Nirwana”).

Proszę podać adres telefonicznie

Rapaporta

wiolonczelisty

Śląsk Biała Hotel Czarny
Orzeł, Dulowski.

1-2

Dr. H. Grodziński

b. lekarz szpitala chorób wenerycznych i skórnych
Choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe

Przyjmuje od 11—1 i od 6—8.
Panie od 5—6 po poł.

Sosnowiec, Kowalska 2, m. 7 (II piętro)

Sprzedaj maki

ze składu konsygnacyjnego
S. Chmielnicki
Ul. Czysta 3.

Ale każdy żołnierz uważa się za członka armii tak, jak każdy urzędnik musi się uważać za członka rządu.

Te oczywiste prawdy nie wszystkim są znane. Bo oto w Sosnowcu odbył się wiec urzędników, na którym, niech to będzie na wieczną rzecz pamiętkę, przewodniczył sędzia, który nie tylko dopuścił do bezprzykładnej krytyki rządu, ale który jeszcze w przemówieniu pozwolił sobie na krytykę swych kolegów, obecnych na zjeździe w Warszawie.

Czytelniku, który czytasz te słowa, przetrzyj sobie oczy — bo oto istotnie nie śpisz — i rozważ to dobrze, czy my nie żyjemy w czasach anarchii i bezprawia, skoro ten, który powinien być przede wszystkim stróżem prawa i wszelkiej legalności, sędzia okręgowy i doktor praw, dopuszcza się czynów, które stoją w tak jaskrawej sprzeczności z jego istotnym powołaniem, z jego obowiązkami społecznymi i państwowymi.

Czy można się dziwić, że wobec takich faktów społeczeństwo z nieufnością i krytycyzmem patrzy na rząd, że krytykuje urzędników, że im wierzy?

Podostawiali się rozmaici ludzie na wysokie stanowiska, których zajmować nie powinni,

podostawiali się gołowąsy i żółtodzioby — i któż to wszystko naprawić w Polsce zdoła? Ktoż nauczy społeczeństwo w takich warunkach, aby się przyzwyczaiło cenić i szanować swój rząd?

Przecież to nie znaczy, że urzędnicy państwowi, których los materialny w Polsce, jak los wszystkich pracujących, a zwłaszcza los pracujących umysłowo, jest ciężki, nie mają prawa należycie walczyć o polepszenie warunków swego bytu. Ale walcząc, trzeba przecież przestrzegać pewnych granic, jeśli już nie przyzwoitości, to logiki. Bo czyż urzędnik, który krytykuje rząd, nie uderza przede wszystkim w samego siebie?

Nikt nam nie dowiedzie, byśmy w krytyce rządu byli czynnikami anarchii i rozkładu państwowego, bo nasza krytyka była zawsze określona granicami dobra państwowego. Tak, jak znów nikt nam nie dowiedzie, byśmy z tego miejsca nie bronili interesów urzędniczych, byśmy nie wołali, że urzędnik musi być dobrze płatny, musi mieć zabezpieczone materialne warunki bytu, bo wtedy dopiero może być dobrym urzędnikiem, bo wtedy dopiero społeczeństwo może mu stawiać wymagania, by intensywnie pracował dla dobra kraju i narodu.

Te prawdy podkreślaliśmy i omawiali często, bardzo często... Jeżeliśmy krytykowali rząd, to za objawy słabości, czy nieudolności. Bo przecież ten rząd nie umie ukroczyć paskarstwa, powstrzymać przemysłnictwa, nie umie silnie i sprawnie rządzić, a czas już, aby się nauczyli...

Jeżeliśmy występowali przeciwko urzędnikom, to oskarżenia nasze nie były gołosłowne, nie były nigdy ogólne.

A z jaką radością zawsze, jak chętnie notowaliśmy wszelki postęp w tej czy innej dziedzinie administracji

Toż nas cieszą liczne objawy postępu w dziedzinie kolejnictwa, bezpieczeństwa publicznego, poczt i telegrafów — i mówimy sobie: oto zasługa tych urzędników, którzy tam pracują; jak znów smuć nas stosunki, w jakich pracują, i ciężkie warunki ich bytu materialnego.

Ale nie zapominamy nigdy o tym, że jeśli przykładem cnót obywatelskich powinien być każdy polak, to przede wszystkim takim przykładem powinien być w Polsce urzędnik.

A tutaj różnie się dzieje, różnie... Zależnie od ludzi, którzy na urzędy się dostali.

Proszę zwrócić uwagę na obywatelskie czyny urzędników, o których podajemy wiadomości w dzisiejszym numerze piśmie, i proszę tych przedewszystkiem, co byli na wiecu urzędniczym w Sosnowcu zestawiać te fakty z faktami, które tam miały miejsce. To wystarczy...

K.

E.cce cives!!!

Dnia 14 października Związek zrzeszeń urzędników województwa krakowskiego, obejmujący pracowników wojewódzkich, profesorów uniwersytetu, pracowników izby skarbowej, dyrekcji kolejowej, poczt, telegrafu, sędziów, nauczycieli, pracowników prokuratury, magistratu itp., wydał odezwę, w której wskazuje ciężkie przesilenie finansowe i wysiłki ministra skarbu, wzywając wszystkich urzędników do „utworzenia jednolitego frontu wewnętrznego w służbie publicznej dla dobra państwa, w okresie, gdy Polskę ratować trzeba, a nie czas na strajki i bezrobocie”.

Znamienna odezwa sędziów i prokuratorów w Toruniu

Oddać wolny czas na usługi Rzeczypospolitej.

Toruń, w październiku.

Grono sędziów i prokuratorów w Toruniu, na zebraniu, odbytym wobec mowy p. ministra, z uwagi na to, że stan finansowy i gospodarczy Rzeczypospolitej przedstawia obraz zatrważający, dalej, że mater-

jalne dźwignięcie ojczyzny jest kwestją istnienia państwa i dobrobytu wszystkich obywateli, oraz że względu na to, że do bra wola najgenialniejszych jednostek, stojących u steru, nie podoła zadaniu naprawy

Niepoczytalne wybryki.

Sosnowiec, 19 października.

Gdy przeciętny obywatel państwa mówi o rządzie, to rozumie przez rząd wszystkie sfery rządzące, poczynając od ministrów i ich zastępców, a kończąc na najniższym urzędniku państwowym. To tak samo, gdy cywil wymawia „armia”, myśli nie tylko o naczelnym dowódcy i generałach, ale także o oficerach i szeregowcach.

Co więcej, ogół przez rząd rozumie przede wszystkim tych urzędników, z którymi się styka, których codziennie widzi w czapkach urzędowych.

Nikt nie zaprzeczy tym faktom:

1) że najjaskrawsza krytyka rządu wychodzi od wywrotowców - komunistów;

2) że jeżeli dotychczas rządy nasze naogół spotykały się z krytyką, to dlatego, że są to rządy młode, które dopiero musiały się uczyć sztuki rządzenia;

3) że wreszcie krytyka słuszna i rzeczowa powinna zmierzać do uzdrowienia tego, co w rządzie jest złe i nieudolne, a nie do zastąpienia obecnych rządów innymi, bo te inne nie tylko nie będą lepsze, ale gorsze.

Jeżeli słowo „rząd” bywa pojmowane w ściślejszym znaczeniu, jako rada ministrów, to tylko dlatego, że za całe ministerjum jest odpowiedzialny w pierwszym rzędzie minister i on je właściwie reprezentuje.

stanu Rzeczypospolitej bez zbiorowego wysiłku członków społeczeństwa, uchwalilo:

1) Oddać bezinteresownie i bez zastrzeżeń, wszystkich czas wolny na usługi działalności wszechstronnej dla naprawy Rzeczypospolitej, w szczególności dla gospodarczego odrodzenia Ojczyzny;

2) postanowienie powyższe stwierdzić uroczystym ślubowaniem;

3) wybrać wydział wykonawczy, którego zadaniem będzie zastosować akcję do wskazo-

wek władz i porozumiewać się z innymi pokrewnymi przedstawicielstwami, celem zorganizowania pracy;

4) zwrócić się do społeczeństwa z gorącym wezwaniem o tworzenie podobnych organizacji o wprowadzenie w życie ochotniczej służby cywilnej i utworzenie straży społecznej dla zwalczania przemyślnictwa, paskarstwa, ukrywania majątków, zatajania zysków wojennych i wszystkich nadużyć podatkowych.

co zupełnie uniemożliwia inspektorom sprawowanie nadzoru pedagogicznego; omówiono dalej projekt preliminarza budżetu na utrzymanie szkolnic-

twa powszechnego w 1922 roku i przedyskutowano cały szereg innych spraw szkolnych, jak sieci szkolnej i budowy szkół powszechnych.

— W Grecji zarysowuje się coraz wyraźniej ruch, mający na celu obalenie króla Konstantyna.

— W Wiedniu w dzielnicy Favoriton odbyły się w sobotę demonstracje przeciw drożyznie przy udziale kobiet i dzieci. Sklepy zamknięto. Demonstranci dokonywali ekscesów, wobec czego policja aresztowała wiele osób. Na rynku tu-tejszym daje się zauważyć ciągła zwyżka cen produktów pierwszej potrzeby.

— Z Kopenhagi donoszą, że pociąg, wiozący do Petersburga 700 dzieci z miejscowości objętych głodem, przywiózł do miejsca przeznaczenia zaledwie 300 małych pasażerów; 200 dzieci umarło w drodze, 200 zaś trzeba było pozostawić na stacjach, ponieważ nie były w możności znieść dalszej drogi.

— W całej Rosji urządza się mityngi, na których mówcy komunistyczni występują z propagandą nowych idei kapitalistycznego ustroju.

Zjazd wojewódzki Związku inspektorów szkolnych.

Kielce, 17 października.

W październiku odbył się w Kielcach zjazd inspektorów szkolnych i ich zastępców z całego województwa kieleckiego, należących do Związku inspektorów szkolnych. Przybyli inspektorowie ze wszystkich powiatów w łącznej liczbie 18 osób. Udział w zjeździe brali dwaj wizytatorowie ministerjum oświaty: p. Statkiewicz i Bromirski.

Na zjeździe omawiano przede wszystkim sprawy, związane z organizacją wojewódzkiego rejonu Związku inspektorów. Delegatem rejonu, a zarazem jego przewodniczącym obrano p. T. Kostucha z Kielc, skarbnikiem p. Drzewieckiego z Miechowa, a sekretarzem p. Sztyrowskiego, zast. insp. pow. kieleckiego.

Po przedyskutowaniu spraw organizacyjnych Związku, omówiono w całonocnej dyskusji sprawy ogólne. Szczegółowemu rozważaniu poddano obecne położenie wewnętrzne Polski i zgubne skutki jego dla spraw szkolnictwa i oświaty. Stwierdzono, że obok czynników ekonomicznych przyczyną dzisiejszego położenia Polski jest psychoza społeczna, która ogarnęła wszystkie warstwy społeczeństwa. Obowiązkiem przeto pracowników oświaty i nauczycieli jest jaknaj-szybsze rozpoczęcie z nią walki — inaczej bowiem dalszy rozwój stosunków wewnętrznych w Polsce po dotychczasowej linii grozi Polsce zupełnym rozstrojem wewnętrznym.

W tym celu postanowiono w każdym powiecie w październiku i listopadzie urządzić z nauczycielstwem szkół powszechnych szereg konferencji gminnych i wezwać je do współpracy dla zwalczania egoizmu stanowego i partyjnego, do szerzenia idei konieczności pracy, zaufania do władz i do państwa, do szerzenia optymizmu i wiary, że przez ofiarę wysiłku wszystkich stanów i warstw polskiego narodu Polska z dzisiejszego położenia wyjdzie silna i potężna.

Obszerną dyskusję wywołało obecne położenie szkolnictwa powszechnego. Stwierdzono, że wskutek braku zasadniczej ustawy o organizacji szkół powszechnych, z braku współdziałania władz administracyjnych z inspektorem szkolnym, obojętności dla spraw szkolnictwa powszechnego sejmików powiatowych, bezczynności rad szkolnych powiatowych i dozorów szkolnych gminnych, braku nauczycieli i wreszcie ospałość społeczeństwa, szkolnictwo powszechne upada za miast kroczyć naprzód. Groźny wreszcie jest brak lokali szkolnych, który uniemożliwia wszelką akcję organizacyjną w myśl sieci szkolnej. Groźny jest także brak regularnej frekwencji w lecie i w jesieni, gdyż to uniemożliwia normalną pracę dydaktyczną nauczycielowi.

W końcu omówiono konieczność reorganizacji biur inspektoratów, które przy nader szczupłym personelu biurowym prze-ladowane są kolosalną pracą,

Stanowisko p. Michalskiego b. silne. Opinia prasy warszawskiej.

Warszawa, 18 października.

Prasa warszawska uważa, że stanowisko p. Michalskiego jest teraz bardzo silne. Cała opinia publiczna uznaje potrzebę da-niny powszechnej. Sejm wie o tym również doskonale i zda-

je sobie sprawę, że obalenie p. Michalskiego w chwili obecnej byłoby zdarzeniem, którego opinia publiczna nigdy sejmowi nie przebaczyła.

Sprawy G. Śląska.

Wręczenie decyzji.

Berlin, 18 października.

Decyzja rady najwyższej zostanie prawdopodobnie wręczona rządowi polskiemu i niemieckiemu dzisiaj.

Rządy obejmą przyznane im terytoria w ciągu tygodnia. Wojska polskie wkroczą natychmiast.

Na drodze do uspokojenia.

Bytom, 18 października.

Niemiecki Wydział dla Śląska Górnego wydał do ludności niemieckiej odezwę, w której powiada, że obecnie Niemcy są bezsilni i muszą ulec bezprawnej decyzji. Wzywa więc wszystkich Niemców do zaprzestania waśni i do spokoju i pociesza ich tym, że otrzymają

pomoc od swych rodaków z Kongresówki, Poznańskiego i Prus wschodnich.

Wrocław, 18 październ.

Odbył się tu wielki wiec, na którym pastor Mohring nawoływał, aby Niemcy nie liczyli na słabość wrogów, Francji i Polski. Polska nie upadnie, ale przez przyłączenie Śląska zostanie jeszcze wzmocniona. Niemcy muszą dowieść światu, że potrafią żyć w nowych warunkach.

A jednak się zbroją.

Bytom, 18 października.

(Tel. wł.)

Władze koalicyjne wykryły liczne składy broni i amunicji, przechowywanej w domu koncertowym i w fabryce Kapsta.

Węgrzech jedno miasto oraz zaspokoili szereg naszych postulatów ekonomicznych. Najważniejszym jednak wynikiem, jakie Węgry osiągnęły, jest ta okoliczność, że przedstawiciele naszego kraju mogli zasiąść przy wspólnym stole z wielkim mocarstwem zwycięskim,

— Naczelnik państwa wyjechał do Radomska.
— Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji posła polskiego przy Watykanie pana Skrzyńskiego, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Kronika polityczna.

(Z pism i dzienników wczorajszych).

— Prezes ministrów, hr. Bethlen i minister spraw zagranicznych, hr. Banffy, powrócili do Budapesztu z Wenecji. W odpowiedzi na przywitania hr. Bethlen oświadczył, że chociaż osiągnięte wyniki konferencji nie czynią całowicie zadość życzeniom i wysiłkom narodu węgierskiego, niemniej jednak nie mogą być one lekceważone. Zdolaliśmy zatrzymać przy

der poprawnie, który przybył w tym celu do sklepu nożownika, mieszkającego się w domu, gdzie ja zamieszkuje.

Amanda słuchała z natężoną uwagą.

— To dziwne... w rzeczy samej! — zawołała pani Augusta. — Ja potwierdzam zdanie tych panów... Pod tym wszystkim kryje się wyraźnie jakaś zemsta, albo nienawiść.

— Lecz któżby mnie mógł do tego stopnia nienawidzieć? Nie przeszkadzam nikomu... nikogo nie obrażam.

— Być może zemsta, me dziecię.

— Za co mściłoby się miano? Nikomu nigdy nie uczyniłam nic złego...

Amanda nagle przypomniała sobie, iż przed niedawnym czasem postanienie pytała się o Łucję w odzwierne, zachowała jednak dla siebie ów szczegół.

— Być może, że to sprawa jakiego odprawionego kochanka — wyrzekła.

Na te słowa Łucja się uśmiechnęła.

— Nie dawałam nikomu odprawy — odpowiedziała — z tej prostej przyczyny, iż oprócz mego narzeczonego, nikt inny nie mówił mi o miłości.

— Wszystko to jest dziwnie zawiłym... — szepnęła pani Au-

gusta. — Czas jedynie rozjaśnić może tę sprawę. Powiedzże mi teraz Łucjo — dodała — co cię do mnie sprowadza?

Dziewczę prosiło o dostarczenie sobie materiałów do wykończenia sukni, jakich jej zabrakło, po zabraniu których wróciła do swego mieszkania.

* * *

Pozostawiliśmy Owidjusza Soliveau, pod pseudonimem barona Arnolda de Reiss, idącego w towarzystwie Amandy do restauracji Brébant'a, gdzie razem mieli obiadować. Idąc, rozmawiali.

— Cóżś robiła przez czas mojej nieobecności, ma piękna? — pytał Soliveau.

— Nagły twój wyjazd w rozpacz mnie wprawił, nudziłam się śmiertelnie, nie widząc cię. Wyszędziły ze szwalni, nie mogłam jeść obiadu, wracałam do siebie, wcześniej udając się na spoczynek.

— Naprawdę?

— Słowo ci daję!

— Postępowanie przykądne, do podziwiania! A co się dzieje w magazynie p. Augusty?

— Roboty nawał. że wystarczy trudno! Nasza zwierzętniczka ma szczęście. Przez ten rok tylko będzie trzymała magazyn, następnie, usunąwszy

się z zebrany majątkiem chce zakład odstąpić komuś.

Tu spojrzawszy z pod oka na Owidjusza, głośno dodała.

— Oto zakład jak gdyby dla mnie stworzony!

Owidjusz zrozumiał ową przemówkę doskonale.

— E! — odrzekł — za rok wiele nieprzewidywanych rzeczy zająć może... — A następnie, zmieniając rozmowę, zapytał: Jakże, masz dzisiaj lepszy apetyt?

— Wyśmienity! zobaczysz! Ale... — wyrzekła po chwili — czy wiesz co spotkało naszą Łucję?

— Jaką Łucję?

— Tę robotnicę, do której jeździłam wraz z tobą dwa razy na ulicę Bourbon, a o której wiesz, że zniknęła.

— Jakże? odnaleziono ją narreszcie?

— Ach! to straszna historia... szczęściem, że ja jej uniknęłam.

(c. d. n.).

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

172.

— Ha! zostań pani przy swoim zdaniu — rzekł sędzia śledczy, żegnając młodą szwaczkę i odszedł wraz z naczelnikiem policji.

Łucja, potrzebując widzieć się z panią Augustą, wsiadła po ich odejściu do fiakra, kierując się w ulicę św. Honorjusza. Historia o tym wypadku, opowiedziana przez roznosić-kę chleba według wskazówek komisarza policji z Colombes, zostawała w sprzeczności z opowiadaniem samej Łucji. Przedstawiła ona w najdrobniejszych szczegółach swojej zwierzętniczce rzecz całą wobec Amandy i dwóch panien z magazynu. Wiedzianno przeto o usiłowaniu morderstwa, jakiego narzeczona Lucjana Labroue omal nie stała się ofiarą.

— Jak dobre miałam przecucie — powtarzała z zadowoleniem Amanda — nie chcę towarzyszyć Łucji przy odnalezieniu tej sukni! Byłabym również na pewno spotkała się z nożem mordercy!

Przy wejściu dziewczęcia do salonu, pani Augusta pośpieszyła ku niej, ścisnąc ją tkliwie. Trzy panny obecne pytały troskliwie o jej zdrowie.

— Jakże, moje dziecię — pytała troskliwie pani Augusta — czy natrafiono na ślady mordercy?

— Nie, pani, jestem przekonana, iż nie odnajdą go wcale.

— Dlaczego?

— Przed chwilą właśnie był u mnie sędzia śledczy wraz z naczelnikiem policji.

— I cóż?

— Obadwa błądzą w swych zapatrywaniach.

— W jaki sposób? dlaczego?

— Są przekonani, iż nie kradzież była pobudką tej zbrodni, że człowiek, który we mnie uderzył, uczynił to przez nienawiść lub zemstę.

— Na czymże opierają te przypuszczenia?

— Na dosyć dziwnej okoliczności... Noż nieznanego mordercy zламаł się o stalową brylę mego gorsetu. Drugą tegoż połowę odnaleziono właśnie, a na rękojeści marka fabryki i nazwisko sprzedającego przekonywują, iż został on kupionym w wigilję dnia spełnienia zbrodni przez jakiegoś pana w średnim wieku, w wytwornym ubraniu, wyrażającego się na-



Umowa polsko-gdańska.

Ustawodawstwo polskie w Gdańsku. — Urząd marynarki handlowej. — Polska kasa rządowa. — Polska aprowizować będzie Gdańsk. — Gdzie nastąpi podpisanie umowy?

Gdańsk, w październiku.

W najbliższym czasie podpisany zostanie układ między Polską a Gdańskiem. Nad tekstem układu, wynikającego z konwencji paryskiej z 9 listopada zeszłego roku, pracują wspólne delegacje.

Najważniejszą kwestją stanowi stworzenie jednolitej celnej i gospodarczej.

W Gdańsku obowiązywać będzie taryfa i ustawodawstwo polskie,

a do administracji celnej, pozostającej w ręku Gdańska, przydzieleni zostaną polscy inspektorzy celni. W sprawach żeglugowych, morskich jak i rzecznych, doszło do porozumienia.

Polska otwiera w Gdańsku urząd marynarki handlowej.

Prócz tego ustalono równoprawnienie statków polskich na wodach gdańskich i odwrotnie.

Co do kwestji finansowych to postanowiono.

Że marka polska przyjmowana będzie na kolejach, pocztach, urzędach

wogóle wszędzie na równi z marką niemiecką, po codziennym ustalonym kursie. W tym celu

marka polska notowana będzie oficjalnie na giełdzie gdańskiej.

Oprócz tego utworzona zostanie w Gdańsku polska kasa rządowa, która spełniać będzie funkcje filii banku polskiego.

Co się tyczy kwestji aprowizacyjnych, mianowicie handlu ziemiopłodami w Polsce, to postanowiono, iż

Gdańsk będzie się mógł aprowizować w Polsce

na takich warunkach, jak i inne miasta polskie.

Oprócz tego do układu weszły postanowienia, dotyczące komunikacji pocztowej, rady portowej i rybołówstwa.

Układ przyjęty został przez radę ministrów,

a po podpisaniu wniesiony zostanie do sejmiku w celu nadania mu ważności.

Sprawy kolejowe nie wchodziły do umowy, gdyż w myśl decyzji Hackinga mają być przyznane Polsce. Stosunki na ogół zaczynają się układać coraz pomyślniej, zwłaszcza wobec koniunktur handlowych, wyrażających się w linii Gdańsk — Warszawa — Bukareszt.

Podpisanie umowy nastąpi w Gdańsku,

poczynam cały senat, przyjedzie do Warszawy.

ks. Franciszek Plenkiewicz, Jan Skarżyński, Stanisław Stacher-ski, dr. Kazimierz Suchodolski i dr. Karol Zahorski.

Lekarzem instytucji jest dr. Suchodolski, kierowniczką pani Rychterowa. Personel składa się jeszcze z dozorczyń, 2 mamek, 2 pielęgniarek i kucharki.

Kronika.

Kalendarzyk.

19

środa

Dziś Piotra.

Jutro Felicjana.

Wsch. słońca 6 m 8

Zach. 5 m 26

Do marki polskiej.

Hołota ciśnie się do kas
Panika w spekulantów światku.
Mareczko już najwyższy czas,
Byś podźwignęła się z upadku.

Biedaczko schudłaś nam na kość,
Ze widać było wszystkie gnaty,
Poniewierano ciębie dość
Nadchodzi teraz dzień odpłaty.

Daj dolarowi najpierw w pysk.
By gwiazdy mu zabłysły w oku.
Dość długo z ciebie ciągnął zysk
I tuczył się przy twoim boku.

Kolejno potem tłucz i wal
Korony czeskie i niemieckie.
Czyż wzbudzą w sercu twoim żal
Sztetlingi podłe i zdradzieckie?

A gdy nabierzesz wreszcie sił
I gdy dogonisz koalicję,
Całemu światu pokaż tył
I zrób mu brzydką propozycję!

Nemo.

Ten będzie długo pamiętał. Zamieszkały w Sosnowcu Antoni C. chciał sobie „pohulać” w Sosnowcu. Spotkawszy znajomą dziewczynę Rozalję S., udał się do jej „ciotki” w Sosnowcu, Szczodra nr. 10, i tam urządził zabawę, która kosztowała go kilkanaście tysięcy marek. Oprócz tej straty rano Antos zauważył, że brak mu mimo wszystko jeszcze 13 tys. mk. Przedtem nie, dopiero po fakcie udał się do policji po poradę. Policja dała Antosia aresztowała, lecz pieniędzy swoich nie otrzyma, gdyż dziewczyna do kradzieży przyznać się nie chce.

Cnotliwa „Elżbieta”. Zamieszkała przy rodzicach swych we wsi Bobrowniki 19-letnia Elżbieta Papińska zabrała z domu 50 mk niemieckich złotych, 10 rubli złotych, 200 mk. niemieckich srebrnych, 1400 mk. niemieckich w banknotach, zegarek srebrny męski, trzy metry towaru i 3100 mk. polskien. Z pieniędzmi tymi umknęła w niewiadomym kierunku. Notatka powyższa utwierdza nas w przekonaniu jak wielkie zamięłowanie ma chłopstwo do pieniędzy i jak skrzętnie po różnych norach przechowuje złoto i srebro, zamiast sprzedać radowi polskiemu. Podobno Elżbieta dlatego zabrała pieniądze, gdyż były jej własnością, zarobiła je bowiem w ciągu kilku miesięcy na przemytnictwie do Prus różnych towarów.

Odebrana broń. Policja śledcza w Zawierciu odebrała Feliksowi P., zamieszkałemu przy ul. Paderewskiego, parabel. Broń skonfiskowano, właściciela zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Napad rabunkowy. Na idącego do domu mieszkańca Zawiercia Franciszka Szotę, na ul. Aptecznej napadło trzech drabów. Napastnicy pórbowali napadniętego dotkliwie i zrabowali mu 3 tys. mk. Policja śledcza wszystkich trzech

napastników aresztowała. Oszadono ich pod kluczem, sprawę zaś skierowano na drogę sądową

Amatorzy szmat. Niektórzy nocni stróże kolejowi na stacji w Sosnowcu mają zamiar wybierać kawałki na worki, ścierki i t. p. zamiast pilnować mienia kolejowego, grzebią w brudnych łachach, złodzieje zaś, korzystając z tego, operują i kradną co się da. Z powodu popełnionych kilku kradzieży kolejowych w ub. tygodniu, policja prowadzi śledztwo w celu pociągnięcia do odpowiedzialności zaniedbujących swe obowiązki stróżów kolejowych.

Przemytnictwo. Straż graniczna zatrzymała na granicy przemytnika Antoniego K., który za fałszywą przepustką usiłował przejść granicę i przemycić 20 tys. marek w walucie niemieckiej. Sprawę skierowano do sędziego śledczego w Sosnowcu.

— W ub. tygodniu Władysław Mach usiłował przemycić zagranicę 75 tys. mk. pol. i 2 tys. 700 mk. niem. Straż graniczna przemytnika aresztowała. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Kronika policyjna. Policja sosnowiecka aresztowała Jana B., który za fałszywym dokumentem usiłował otrzymać za legły żołd w koszarach Traugutta. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

— Za handel w niedzielę, policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej kilkunastu sklepikarzy izraelitów na Starym Sosnowcu.

— Za puszczenie w obieg fałszywych 100-markówek niemieckich, policja sosnowiecka aresztowała w Sosnowcu Juliana Bielika. Fałszywe banknoty w ilości 8 sztuk policja skonfiskowała. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Kradzieże. Antoniemu Dudkowi w Zawierciu, podczas jego nieobecności skradziono pół worka żyta i różne drobne przedmioty, wartości 20 tys. marek. Policja kradzież tę wykryła, skradzione przedmioty odebrała i złodzieja aresztowała.

— Romanowi Gruszczyńskiemu, na stacji w Sosnowcu skradziono 6 butelek wódki i 5 kluczy. Za kradzież tę został aresztowany Bolesław W., mieszkaniec Sosnowca. Sprawę skierowano do sędziego pokoju.

— Wilhelmowi Walechowi na stacji w Sosnowcu skradziono walizkę z garderobą, wartości 50 tys. mk.

— W fabryce Tow. akcyjnego „Zawiercie”, w ub. tygodniu skradziono sztukę towaru bławatnego, wartości 83 tys. marek. Kradzież tej dokonał jeden z robotników Bolesław G. przy udziale dwóch współników. Policja śledcza kradzież wykryła, towar odebrała i spółkę zamknęła pod kluczem.

Z teatru.

Artyści nasi grają dziś w Królewskiej Hucie na G. Słasku „Majora ułanów”.

W czwartek w Sosnowcu „Targ na dziewczęta”.

W piątek „Cnotliwa Zuzanna”.

W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu po cenach minimalnych dla uczącej się młodzieży „Halka”, wieczorem melodrama operetka Straussa „Bohaterowie”.

W niedzielę dwa przedstawienia: popoł. „Major ułanów”; wieczorem zabawny „Wróg kobiet”.

Na powyższy repertuar kasa dzienna bilety już sprzedaje.

Nadestane.

W „Iskrze” z d. 4 sierpnia r. b. ukazała się wzmianka pod tytułem „syn milionera włamywaczem”. Opisane zdarzenie wcale miejsca nie miało. Sprawa była sądzona w sądzie pokoju w Sosnowcu w dniu 7 października r. b. i zostałem uniewinniony, co jest najlepszym dowodem, że zostałem niesłusznie poszlakowany na mój honorze. Wobec powyższego uprzejmie proszę Sz. Pa. na Redaktora o umieszczenie powyższego sprostowania.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Berek Fromer

Modrzejowska 6.

Sosnowiec, d. 14-X 1921.

Z kraju.

Oryginalna rocznica. W Krakowie robotnicy stolarscy uchwalili obchodzić uroczystości 29 października, jako 25 rocznicę pierwszego strajku stolarzy w Krakowie.

Ołbrzymia kradzież mienia państwowego. W tych dniach aresztowano w Bydgoszczy dwu Niemców, współwłaścicieli szwalni elektrycznej „Pefob” Jahnkego i Wolschka, którzy otrzymawszy od intendenty wojskowej 30.000 przykrojów bieliznianych, sporządzane z tego koszule sprzedawali pokątnie do różnych sklepów.

Część towaru zdołane im jeszcze odebrać, mimo to skarb polski poniesie wielomilionowe straty.

Obaj aresztowani pozostaną w więzieniu aż do końca śledztwa, gdyż prośbę ich o wypuszczenie za kaucję odrzucono.

Kto pobiera dochód z monopolu spirytusowego?

Władze skarbowe wykryły w Warszawie przy ul. Twardej Nr. 6 „fabrykę” etykiet i banderoli państwowego monopolu spirytusowego. Właściciel tej fabryki Moszek Szopa zaopatrzył swój „zakład” we wszystkie niezbędne klisze, chemikalia i papier niczem nie różniący się od używanego przez państwowy monopol spirytusowy.

Na miejscu znaleziono kilkadziesiąt tysięcy gotowych banderoli i etykiet. Ponieważ z każdej butelki spirytusu skarb pobiera po 450 mk., łatwo wyobrazić sobie, jakie miljarde z monopolu zamiast do skarbu, płyną do kieszeni fałszerzy i właścicieli tajnych gorzelni.

Wyniki spisu ludności w Łodzi. Komisja statystyczna w Łodzi zakończyła prowizoryczne obliczenie wyników spisu ludności. Według tych obliczeń liczba ludności w Łodzi wynosiła 451.813 z tego mężczyzn 204.750 a kobiet 247.053. Przyznających się do narodowości polskiej Łódź posiada osób 266.031, czyli 58.9 proc. ogółu ludności.

Katastrofa lotnicza. Pole Mokotowskie było widownią katastrofy lotniczej. Z wysokości 600 m. runął na ziemię samolot systemu Spod, kierowany przez pilota rezerwy, sierżanta Antoniego Grzybowskiego.

Pilot, jeden z najdzielniejszych lotników polskich, uczeń sławnego Habera-Wlńskiego, znalazł śmierć na miejscu, a aparat uległ zdruzgotaniu w drzazgi.

Naoczni świadkowie stwierdzają, że s. p. Grzybowski, władający znakomicie aparatem, zjeżdżał z wysokości 600 m. śrubą i najprawdopodobniej wskutek zacięcia się kierownika nie był w stanie aparatu sprostować, bo tym samym lotem o ziemię uderzył.

Poświęcenie „Domu niemowląt” m. Sosnowca.

Sosnowiec, 18 października.

W niedzielę, dnia 16 b. m., o godz. 3 popoł. w lokalu przy ulicy Chemicznej Nr. 4 w obecności przedstawicieli amerykańskiego czerwonego krzyża miss Johnson i p. Ostoja-Roguskiej, prezydenta Niernseego, przedstawicieli polsko amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom i kilkudziesięciu osób odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowopowstałej, a tak potrzebnej w naszym mieście instytucji „Domu niemowląt” m. Sosnowca.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Plenkiewicz. Po poświęceniu ks. Plenkiewicz przemówił o znaczeniu i potrzebie tworzenia domów niemowląt, następnie przemawiał dr. Zahorski, zapoznając obecnych z zadaniami i działalnością instytucji, przyczem przedstawił historję powstania „Domu niemowląt”, podkreślając, iż powstanie swe zawdzięcza tej instytucji głównie pomocy amerykańskiej, gdyż amerykański czerwony krzyż prawie całkowicie ją wyposażył.

Przedstawiciele amerykańskiego czerwonego krzyża miss Johnson i p. Ostoja-Roguska dużo pracy włożyły przy organizowaniu instytucji. Wystarały się i sprowadziły kompletne urządzenia dla niemowląt, jak wyprowadzanie, łóżeczka itp. utworzyły poradnię, zaopatrując ją we wszelkie środki lekarskie i potrzebne utensylja, własnoręcznie urządziły instytucję do tego stopnia, że nawet same myły i oczyszczały świeżo przyjęte dzieci. Prace ich były nacechowane wielką miłością ku dzieciom, ich niestrudzone wysiłki, godne były naśladowania. Podczas uroczystości dzieci „dobrym paniom” wręczyły wiązanki świeżych kwiatów, a w przemówieniach były złożone serdeczne słowa podziękowania. W czasie uro-

czystości dokonano paru zdjęć fotograficznych.

Nowa instytucja mieści się w 2-piętrowej kamienicy przy ul. Chemicznej 4, zajmuje cały dom wraz z przylegającym ogródkiem; dzieci mają pokoje ładne i słoneczne. Praca w „Domu niemowląt” idzie w 3-ch kierunkach i zależnie od tego są trzy działy: „żłóbek”, „kropla mleka” i „poradnia dla dzieci do lat 15-tu”.

„Żłóbek” opiekuje się tak zw. „niczymi dziećmi”, niemowlętami sierotami i podrzutkami. Obecnie kilkanaście łóżeczek jest zajętych przez te małeństwa.

„Kropla” dostarcza sterylizowanego mleka dzieciom, które bądź pozbawione są piersi matczynej bądź pokarmu nie mają w ilości dostatecznej. W „Kropli” dzieci pozostają pod stałą opieką i dozorem lekarskim; dzieci systematycznie podlegają oględzinom, matki zaś są pouczane, jak mają swe dzieci karmić, jak pielęgnować.

„Poradnia dla dzieci do lat 15-tu” otacza opieką dzieci, które nie mają zapewnionej pomocy lekarskiej; są to dzieci najbardziej potrzebujących rodziców, a przeważnie dzieci z ochron. domów sierot i przytułków.

Instytucję utrzymuje magistrat m. Sosnowca wypłacając miesięcznie po 80 tys. mk., ministerjum zdrowia publicznego wyasygnowało dotąd 50 tys. mk. na wydatki organizacyjne, polsko amerykański komitet pomocy dzieciom daje niektóre produkty spożywcze, a amerykański czerwony krzyż zaopatruje w środki leczne i odzież.

Zarząd „Domu niemowląt” stanowią panie: Bogdańska, Dmochowska, Gorlińska Jadwiga, Bronisława Kraupowa, Kazimiera Rychterowa oraz panowie: Bronisław Garliński, Jan Garliński, Artur Michael, Pauli,

Z wesela do więzienia.

Warszawa, 17 października.

W szpitalu św. Ducha na sali 5-ej od roku pełniła służbę, jako posługaczka 26 letnia Janina Wernerówna, wychowanka siostr zakładu św. Kazimierza na Tamce oraz członkini bractwa Dzieci Marii.

Od pewnego czasu służbie i chorym tegoż szpitala zaczęły ginać różne rzeczy, lecz na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono. Między innymi zmarłej w nocy Olimpij Stojad skradziono z palca pierścionek złoty; chorej Julji Szczepańskiej skradziono z szafy rubel srebrny, 5 rb. bilonem (srebro) szal, pończochy, 2 metry materiału i t. p., wreszcie ostatnio, przed dwoma tygodniami, posługaczka Majerkowiczowej zgineły 2 obrączki złote.

Onegdaj wobec zapowiedzia-

nego odejścia ze służby Wernerówny, która w tym dniu wzięła ślub w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, koleżanki jej robiąc porządki na poddaszu natknęły się na łomoczek Wernerówny, w którym znalazły kilka par pończoch oraz różną bieliznę. Zawiadomiona o tym policja wczoraj, t. j. nazajutrz po weselu aresztowała „pannę młodą”. Badana przyznała się do wszystkich wspomnianych kradzieży i pierścionek z trupa miała ona na palcu, obrączki Majerkowiczowej, zaniosła do jubilera i wzamian wzięła inne na swój ślub. Bielizna w łomoczku pochodziła z kradzieży w zakładzie św. Kazimierza wreszcie złotą bransoletkę skradła, będąc jeszcze w zakładzie dobroczynnym w Ciechocinku. Obecnie „panna młoda” spędza „miodowe” miesiące w więzieniu.

Straszną katastrofą kolejową w tunelu des Batignolles pod Paryżem.

Podczas zderzenia się dwóch pociągów, eksplodował rezerwoar z gazem i w tunelu wybuchł pożar. — 24 osób zabitych, 90 rannych. — Zwłoki były zupełnie zwęglone.

Paryż, w październiku.

Nad ranem, o godz. 1-ej i pół we czwartek zdarzył się, jak już donieśliśmy, niezwykle tragiczny wypadek w tunelu des Batignolles, nieopodal Paryża. Pociąg Nr. 333, idący w kierunku Puteaux, opuścił dworzec Saint-Lazare o 18-ej godzinie, gdy nagle nastąpiło zatrzymanie się pociągu. Mechanik Blandet z kierownikiem pociągu zeszli ze swych stanowisk, by zbadać przyczynę zatrzymania pociągu. Nie przewidywali zgola niebezpieczeństwa dla swego pociągu; wszystkie pociągi bowiem, które przechodzą przez tunel, automatycznie zamykają sygnał wejścia do tunelu za sobą. W przekonaniu, że pociąg ma zabezpieczone tyły w tunelu, przeprowadzili rewizję kilku wagonów, znachodząc w pośrodku całego pociągu wagon, w którym zламаła się połączenie hamulca, powodując zatrzymanie się pociągu.

Ponieważ szło tu o dość łatwą naprawę, polegającą na zmianie stalowego łącznika hamulca, postanowiono naprawę przeprowadzić natychmiast. Kierownik pociągu pozostał na miejscu, zaś mechanik poszedł ku lokomotywie, aby pobrać tam niezbędne narzędzia.

Nagle stała się rzecz straszliwa...

Pod ciemnymi łukami tunelu rozległ się okropny huk, jakiś trzask łamanych rzeczy, wrzaski i krzyki bólu i przerażenia podróżnych.

To pociąg nr. 255 idący ku Issy-les-Moulineaux tą samą drogą, co pociąg nr. 333, opuścił dworzec w Saint-Lazare w cztery minuty po odejściu pociągu nr. 333 i najechał w całym pędzie na stojący w tunelu pociąg.

Pod siłą uderzenia, lokomotywa jednego pociągu i wóz ciężarowy najechanego wzniosły się w górę. Zapanowała okropna panika, podróżni wyskakowali z wagonów i uciekali na chybił traf. I katastrofa by-

ła się skończyła na kilku lekko rannych, gdyby nie nagła eksplozja gazu, znajdującego się w ostatnim wozie pociągu rozbitego zderzeniem z drugim pociągiem. Wskutek eksplozji rezerwoaru z gazem, pożar z niesłychanym pośpiechem objął wagony i sześć wagonów momentalnie zostało zwęglonych. W drugim pociągu wagony stały się pastwą ognia. Dziesięć ostatnich wagonów odczepiono od lokomotywy i miejscami gorejące posunięto w stronę dworca S. Lazare. Wagony te spaliły się zupełnie, pozostały tylko żelazne ich szkielety.

A wśród tego szalejącego pożaru działy się rzeczy potworne.

W ciasnym tunelu, oświetlonym przez płomienie, ludzie starali się ratować za wszelką cenę, umykając z piekła, pełnego ostrego, gryzącego dymu. Opaleni, z płonącym ubraniem, zczerniali, umykali wszyscy w panice w dal ku wyjściu z tunelu. W palących się wagonach działy się sceny opłakane. Dzieci płacząc i krzycząc, padły pastwą ognia. Jakiś inwalida wojenny, ranny raz jeszcze, patrzył bezsilnie na agonję swego dziecka.

Z pobliskiego dworca Saint-Lazare przysłano pomoc. Strażacy przybyli wnet gasić pożar w tunelu, niedługo poczęto wyciągać z ruin spalonych wozów pierwsze trupy. Poszukiwania trwały długo, przynosiły odkrycia straszliwe. Szesnaście zwłok okropnie zmasakrowanych, opalonych, do połowy zwęglonych, 7 osób bardzo ciężko rannych, 57 podróżnych ciężko rannych, jeszcze dalsze odkrycia odbywały się przez szereg godzin.

Ostatecznie ustalono, że ofiarą niebywałej katastrofy stało się przeszło 100 osób, z tego 24 poniosły śmierć na miejscu, lub z ran i oparzeń, 80 zaś podróżnych poniosło cięższe rany.

TELEGRAMY.

Zajęcie G. Śląska.

Warszawa, 18 październ. (Przez telef.)

Pomimo odłożenia sprawy G. Śląska przez konferencję ambasadorów w kołach ententy panuje przekonanie, że już we czwartek rozpoczną polacy i Niemcy obsadzać wojskiem przyznane im tereny.

Sprawa Górnego Śląska.

Paryż, 18 październ. (Tel. własny.)

Konferencja ambasadorów odroczyła do środy rozpatrywanie zastosowania orzeczenia Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska w tym celu, aby móc zbadać sprawę ze stanowiska prawnego przy udziale jednego z prawników angielskich, którego przyjazd spodziewany jest dziś w Paryżu.

Echa skandalu w hotelu Rzymskim.

Warszawa, 18 październ. (Przez telefon.)

Ponieważ Karachan dotychczas nie odpowiedział na notę w sprawie skandalu w hotelu Rzymskim, przeto władze nasze będą musiały prawdopodobnie zastosować ostrzejsze środki.

Umowa gdańska.

Warszawa, 18 październ. (Przez telef.)

Termin podpisu umowy polko-gdańskiej wyznaczono na dzień 26 b. m.

Echa mordu Frackiewicza.

Moskwa, 18 październ. (Tel. własny)

W dniu wczorajszym wobec władz polskich zdjęto pieczęcie z mieszkania zamordowanego Frackiewicza. Sekcja dokonana przez lekarza polskiego wykazuje, że Frackiewicz otrzymał 2 śmiertelne rany tym samym narzędziem w głowę. Badany Makaruk daje chaotyczne zeznania i twierdzi, że był tylko widzem biernym, współnik zaś dokonał morderstwa; współnik zabrał pieniądze i walizkę, jemu zaś dał kurtkę, futro i produkty. Dokąd uciekł współnik Makaruk nie wie. Makaruka po zeznaniu odprowadzono do więzienia. Władze sowieckie zajęły się energicznie odśzukiwaniem współnika.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 18 październ. (Przez telef.)

Wczoraj na giełdzie urzędowej warszawskiej notowano: dolary 4.250, funty szterl. 16.000, marki niem. 22,5, franki 300.

Londyn, 18 październ. (Przez telef.)

Marki niemieckie w dn. 18 b. m. osiągnęły najniższy kurs, jaki kiedykolwiek miały dotychczas, spadając o 200 punktów. Przewidywany jest dalszy spadek.

Dr. Józef Małacz

dyrektor powiatowego szpitala wenerycznego

przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od godz. 3—7

godz. popoł. (oprócz świąt). Będzin, Nowy Rynek № 3.

POSZUKUJEMY MIESZKANIA

dla urzędnika

— 2, 3 lub 4 pokoje. —

ST. GRABIANOWSKI i S-ka, Sosnowiec, ul. 3 Maja Nr. 12.

Precz z drożyzną! BACZNOŚĆ!

Przyńście stare filcowe kapelusze do przefasonowania póki czas, przekonacie się, że to nie legenda, tylko rzeczywistość

FRANCUSKA PRACOWNIA KAPELUSZY

H. Gittler i S-ka w Sosnowcu

ul. Warszawska 16 róg Modrzejowskiej (sklep front.)

przyjmuje do przefasonowania i farbowania kapelusze filcowe męskie, damskie, dziecięce i pluszowe, oraz robotę ręczną i wszelką robotę wchodzącą w zakres kuźnictwa, również wydaje gustownie i starannie wszelką robotę. Posiadam wielki wybór form na sezon zimowy i wszelkie dodatki do kapeluszy. Prowadzę pracownię pod własnym kierownictwem jako długoletni fachowiec.

Geny konkurencyjne o 20 proc. taniej niż gdzieindziej.

— Dla modystek i czapników specjalny rabat. —
FILJA w Będzinie, ulica Kołłątaja 18, magazyn mod.

Maszynistka stenografistka

biegła w polskim i o ile możliwości w niemieckim języku potrzebna zaraz na wysoką pensję

S. GRABIANOWSKI i S-ka. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 12.

Baczność! Długoletnia fabryka kapeluszy znanej firmy „M. Bergman” Baczność!

przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 15 w Sosnowcu, która przefasonowuje i farbuje damskie, męskie i dziecięce kapelusze.

Zawiadamiam wszystkich w Zagłębiu, którzy się reklamują, że otrzymają 50.000 mk. jeżeli wykażą, że wyrabiają kapelusze na maszynach tak zw. „Illustrer” i maszynę do prasowania, jakie ja posiadam, które wyrabiają Welur t. j. pół plusz: Ostrzegam Sz. Kliencie, iż niektórzy z reklamujących się „fachowców” byli u mnie na praktyce, której nawet nie ukończyli i dlatego też ostrzegam, aby nie pozwolono się oszukiwać i psuć towaru, lecz udać się wprost do firmy

M. Bergman w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 15

— w podwórzu. —

Do wiadomości

Lekarzy dentystów.

Przyjmuje do reperacji wszelkie maszyny i b części maszyn: jak kątńce, bormaszyny, górne części (Handstück) wchodzące w zakres dentystyki.

Lekarz dentysta

A. INGSTER

SOSNOWIEC, Warszawska 10 Tel. 175.

DOKTOR

LUDWIK POZNANSKI

Choroby uszu, gardła, nosa i płuc.

Powrócił z wojska i wznowił przyjęcia.

Sosnowiec,

Ul. Małachowskiego 9 (parter).

Przyjmuje od 11—1 i 5—7.

Niedziele i święta od 12—1.

PODZIĘKOWANIE.

Za wyleczenie mnie z choroby stawu kolanowego składam panu

D-rowsi Rosenowi

serdeczne „Bóg zapłać

Kasia Baron.

Lekarz

Dr. A. Ingster

SOSNOWIEC, Warszawska 10, Tel. 175.

Przyjmuje codziennie od 9—12 i od 2—6 wiecz.

w niedziele i święta od 10—1 pp

DROBNE OGŁOSZENIA.

3 maszyny szewskie do sprzedania w 1-szym Grodzieckim stowarzyszeniu spożywców w Grodźcu. Wiadomość na miejscu. 1-1

Ostronicka J. Agnieszka zgubiła paszport niemiecki. 3-3

Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe i biurowe, potrzebni są stolarze meblowi. Sosnowiec, ul. Miła róg Leszno Zakład stolarski „Praca”. 2-2

Przyjmuje średnie szczyty po domach. Oferty do „Iskry” dla H. 2-2

Prześlica Stefan zgubił paszport wydany przez gminę Patecznicę pow. Miechowski oraz kartę wojskową 1 pułku artylerji zenitowej. 1-3

Besiec Mikołaj zgubił paszport wydany przez Bejsce pow. Pińczowski, kartę powołania do wojska i kwit na węgiel. 1-1

Sprzedam sklep spożywczy. Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr. 55. 1-1

Kurs haftu i robót ręcznych „Alina” również potrzebna paniąka zdolna. Sosnowiec, Małachowskiego 2-a 1-2

Sklep spożywczy do sprzedania z towarami i urządzeniem. Wiadomość w „Iskry” w Sosnowcu. 1-2

Skowroński Józef zgubił legitymację wojskową wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. 1-1

Do sprzedania łóżko z materacem prawie nowe i dwa krzesła. Wiadomość (Sielec dom Koniecznego obok kościoła w Starym Sielcu u Gaika. 1-1

Stały pracownik kolejowy VIII-ej kategorii samotny poszukuje pokoju pojedynczego lub też przy rodzinie. Oferty do „Iskry” Sosnowiec pod „samotny”. 1-1

Mosiek Soldyn zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 1-1

Zyrandol Louis XV brązowy żłobczany w ogniu o 24-eh świecach elektrycznych jest do sprzedania. Wiadomość bliższych udzieli inż. Warehoł. Będzin. 1-1

Jan Kozłowski (rocznik 1903) Zawiercie, zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU. Będzin. Takowa jest nieważna. 1-1

Opara Józef zgubił paszport z gminy Bobrowniki kartę demobilizacji wydaną przez Komendę Uzupelnień 17 pp. w Rzeszowie. 1-1

Dnia 17-go X zaginął czarny piesek w żółte plamki na łapka-h. Uprasza się o odprowadzenie pieska do Piekarskiego, ul. Modrzejowska Nr. 64. 1-1

Poszukuję rolnika z wykształceniem handlowo przemysłowym na 500 morgów Małopolska środkowa i zdolnego kierownika tartaku Małopolska wschodnia. Pierwszeństwo z dłuższą praktyką zagraniczną. Oferty z odpisem świadectw Lwów Mochnackiego 25-11

Władysław Bednek zgubił książkę odroczenia wydane w PKU. Będzin. 1-1

KOŃCÓWKI KABLOWE

dla 4, 6, 10, 16, 25, 35, 50, 70, 95, 120 i 150 mm. kw. na składzie

Fabryka Aparatów Elektrycznych

Inżynierowie K. SZPOTAŃSKI, S. CISZEWSKI i S-ka.

WARSZAWA-PRAGA, ul. Kałuszyńska nr. 4. Tel. 90—43.

Gmach własny.